

Katarzyna Majgier



Nowi sąsiedzi

Ilustracje

Kasia Kołodziej

Nasza Księgarnia

© Copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2014
Text © by Katarzyna Majgier 2014

Projekt okładki i ilustracje *Kasia Kołodziej*

I. Moje ulubione zabawy



Mam na imię Ula. Niedawno skończyłam pięć lat, ale jestem trochę mała jak na swój wiek. Ciocia Gosia się tym martwi, ale mama i tata nie, bo oni też są mali jak na swój wiek i mówią, że w naszej rodzinie to normalne.

Mnie to nie przeszkadza, bo nie chcę się przejmować takimi rzeczami. Mam na głowie ważniejsze sprawy, ale czasami wołałabym być większa. Wtedy mogłabym wyglądać przez okno bez wchodzenia na łóżko i dosięgałabym do szafki zamykanej na klucz, w której mama trzyma swoje skarby.

Ale czasem lepiej jest być małym. Małemu łatwiej się schować, a kiedy człowiek się schowa, ma trochę



świętego spokoju, bo nikt mu nie zawraca głowy. Dlatego lubię się ukrywać.

Poza tym lubię:

- zwierzęta, zwłaszcza małe;
- książki – wszystkie: te do czytania, te do oglądania i te do kolorowania;
- chrupiące warzywa i w ogóle jedzenie, które chrupie w zębach;
- czekoladę, nawet jeśli nie chrupie.

No i oczywiście lubię się bawić!

Najbardziej lubię zabawy na podwórku: tam jest więcej miejsca niż w domu i można się bawić ziemią, roślinami i wodą z kałuż. Zakopuję tam skarby, a potem je znajduję albo chowam się w mojej Kryjówce w krzakach. Uwielbiam ją, chociaż wolałabym domek na drzewie.

Widzieliście kiedyś domek na drzewie? Ja widziałam w jednym filmie.

O, ludzie! Jaki on był fajny! Taki domek z okienkami, dachem i wszystkim, wysoko na drzewie. Z drabinką, po której się do niego wchodzi, na to drzewo, a potem

wciąga się ją do środka, żeby już nikt więcej nie wlaź i nie zawracał głowy głupotami. To była najfajniejsza rzecz, jaką widziałam w całym życiu!

Od razu chciałam, żeby rodzice mi taki zrobili, ale na naszym podwórku nie ma drzew. Dziadek mówi, że kiedyś były, ale je wycięli. Durny pomysł, bo jak zrobić domek na drzewie, jeśli nie ma żadnego drzewa?!

Najbliższe są za ogrodzeniem podwórka, ale mnie się na nic nie przydadzą! Nie mogłabym się tam bawić, bo nie wolno mi samej wychodzić za ogrodzenie. Jestem za mała i coś by mnie jeszcze przejechało. Dlatego ciągle zamykają bramę, a ja nie mam klucza, więc nie mogłabym wyjść, nawet gdybym chciała... No i lipa.

Nie wiem, czemu wycięli wszystkie drzewa na podwórzu i dlaczego postawili to głupie ogrodzenie w tym miejscu, a nie trochę dalej. Wtedy mogłabym mieć nawet kilka domków – po jednym na każdym drzewie. Bo więcej niż jeden chyba się nie zmieści.

Na szczęście mamy na podwórku krzaki, więc skoro nie mogę mieć domku na drzewie, zrobiłam sobie w nich Kryjówkę. Gdy do niej wejdem, wcale mnie nie

widać. Kiedy zaczęłam się tam chować, ciągle ktoś pytał, gdzie jest Ula. To było bardzo zabawne. Siedziałam w Kryjówce i chichotałam. Najśmieszniej było, kiedy babcia mnie szukała i szukała, i nie mogła znaleźć.



Wołała: „Ula! Ula!” i biegła po podwórku, a ja myślałam, że pękne ze śmiechu w Kryjówce. W końcu babcia wybiegła na ulicę, aby sprawdzić, czy mnie tam nie ma, a ja bardzo chciałam to zobaczyć, więc wyszłam za nią.

Wtedy mnie znalazła, ale niestety nie uważała, że to było śmieszne. Powiedziała, że strasznie się zdenerwowała, bo myślała, że coś mnie przejechało, i prawie się przeze mnie wykończyła. I że osiwieć ze mną można, choć ona już dawno osiwiiała, ale chyba nie przeze mnie, bo coś bym o tym wiedziała.

Potem musiałam zostać z nią w domu, bo stwierdziła, że nie wie, co jeszcze może mi strzelić do głowy, a ona ma już dosyć nerwów na jeden dzień.

Ale od tamtej pory, kiedy nie może mnie znaleźć, od razu idzie do Kryjówki.

Dorośli szybko się uczą.

Inni też się nauczyli, że jak mnie nigdzie nie ma, to jestem w Kryjówce, i teraz już nie pytają:





„Gdzie jest Ula? Widział ją ktoś?”, tylko zastanawiają się: „Ula jest w krzakach, tak?”.

To po prostu jest bardzo łatwe do zgadnięcia.

Ale grunt, że mnie nie widać i mam trochę spokoju od tych wszystkich ludzi, i nie zawracają mi głowy głupotami.

Na podwórku jest też ławka, na której lubią siedzieć babcia i jej koleżanki: pani Mila i pani Zula. One mieszkają w domu naprzeciwko naszego: pani Mila na parterze, tak jak my, a pani Zula na piętrze. Podwórko mieści się pomiędzy dwoma domami a tym głupim ogrodzeniem.

Na środku podwórka babcia i jej koleżanki urządziły klombik, który jest bardzo ładny. Rosną tam kolorowe kwiaty, ale nie wolno ich zrywać ani wchodzić na klombik, bo to by go zniszczyło.

Dlatego tam się nie bawię, ale cała reszta podwórka jest moja. Mogę po nim biegać, skakać i co tylko zechcę. Ale najbardziej lubię Kryjówkę.

Zakopuję tam wieczorem swoje skarby, czyli złoty pieniążek, pierścionek z wypadniętym oczkiem, kółko



z lwem w koronie, muszelkę i zielone szkiełko, którym nie można się skaleczyć, bo je woda oszlifowała. To szkiełko wygląda jak drogocenny kamień, a kółko z lwem w koronie jak królewska pieczęć. Rano je wykopuję, żeby znów się nimi bawić.

Kiedy pada i nie mogę wyjść na podwórko, bawię się w domu. To też lubię, bo wtedy bawię się prezentami od cioci Gosi, których nie wolno mi nigdzie wynosić, żeby się nie zniszczyły.

One i tak się w końcu psują, a ciocia mówi, że już nic więcej mi nie kupi. Potem jednak zmienia zdanie,



a ja się staram nie zniszczyć nowej zabawki. Początkowo nawet się nią nie bawię, tak na wszelki wypadek, ale w końcu nie wytrzymuję i muszę...

Ostatnio ciocia kupiła mi zamek z klocków. Jest bardzo duży. Musiałyśmy go zbudować, bo w pudełku wszystkie klocki były osobno. Inaczej ten zamek tam by się nie zmieścił. To największe pudełko klocków, jakie mam, a gotowy zamek jest jeszcze większy od niego!

Budowałyśmy go z ciocią bardzo długo, bo to wcale nie było proste. Musieli nawet napisać instrukcję, jak ten zamek budować, bo inaczej nikt by tego nie zgadł. Ta instrukcja to cała książka i pełno w niej rysunków, strzałek i liter.

Ciocia czytała instrukcję i mówiła mi, co robić, ale nic z tego nie rozumiałam i w końcu zaczęła budować sama, a ja tylko patrzyłam. Potem położyła zamek na szafie, by się nie zniszczył, i on tam sobie stał, a ja patrzyłam. Żeby go zobaczyć, musiałam iść na drugi koniec pokoju, bo szafa sięga prawie pod sufit, a ja jestem mała jak na swój wiek.

W końcu miałam dosyć tego chodzenia wte i wewte i poprosiłam tatę, by mi zdjął ten zamek, i patrzyłam na niego z bliska, a potem... no cóż... zaczęłam się nim bawić...

I miałam coraz większą ochotę zburzyć go i zbudować z tych klocków co innego, ale bałam się, że się zniszczą albo pomieszają z innymi klockami i ciocia znowu powie, że już nic mi nie kupi. I może tym razem naprawdę mi nic nie kupi? To byłaby lipa, bo ona mi kupuje wszystkie najlepsze zabawki...





slu

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49
faks 22 643 70 28
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa
tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl **www.nk.com.pl**

*Książkę wydrukowano na papierze
Ecco-Book Cream 70 g/m² wol. 2,0.*

MAP Polska

Redaktor prowadzący *Anna Garbal*
Redakcja *Joanna Kończak*
Korekta *Magdalena Korobkiewicz*
Skład i redakcja techniczna *Joanna Piotrowska*

ISBN 978-83-10-12433-3

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2014 r.
Wydanie pierwsze
Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków